



Eucharystia źródłem i szczytem w życiu Czcigodnej Służebnicy Bożej Marii Merkert

Wprowadzenie

1. Eucharystia, źródłem i centrum życia Czcigodnej Służebnicy Bożej Marii Merkert.

1.1. Rola Eucharystii w życiu i posłannictwie Matki Marii Merkert

2. Wymiar apostołski i misyjny Eucharystii

3. Matka Maria a życie modlitwy

4. Eucharystia - prawdziwą szkołą miłości w życiu i posłannictwie Matki Marii

4.1. Eucharystia - szkołą jedności, pojednania

4.2. Eucharystia - modlitwą wdzięczności

5. Eucharystia a Serce Jezusowe

6. Maryja a Eucharystia

Zakończenie

Wprowadzenie

Posynodalna adhortacja apostołska „Vita Consecrata” określa Eucharystię „*sercem życia kościelnego, a tym samym także życia konsekrowanego (...) Z samej swej natury Eucharystia stanowi centrum życia konsekrowanego – osobistego i wspólnotowego. Jest codziennym wiatykiem i źródłem duchowości dla jednostki i dla całego instytutu*” (VC 95). Eucharystia, jak zaznaczył Sobór Watykański II, jest „*źródłem i szczytem*” życia Kościoła, jego misji i świętości (LG 11). Eucharystia, którą otrzymał Kościół, jest największą Tajemnicą, najdoskonalszym darem Chrystusa, ponieważ – jak podkreśla Ojciec św. Jan Paweł II - „*jest to dar z samego siebie, z własnej osoby, w Jego świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia*” (EE, 11).

Z pełnej komunii z Chrystusem Eucharystycznym wypływają wszystkie inne elementy życia Kościoła, przede wszystkim komunie wszystkich wiernych, obowiązek głoszenia Ewangelii i świadectwa o niej, żarliwa miłość do wszystkich, zwłaszcza do ubogich i maluczkich, czego była w pełni świadoma Czcigodna Służebnica Boża Maria Merkert. Życie konsekrowane żyje dzięki Eucharystii, a centralną treścią każdej osoby konsekrowanej jest Jezus Eucharystyczny, który jest Życiem i jedynym Sensem wszystkiego. W konsekrowanym chlebie i winie mamy rozpoznawać Boskiego Wędrowca, który kiedyś stanął obok uczniów z Emaus, ażeby otworzyć im oczy na światło, a serce na nadzieję (por. Łk 24, 13-35). Powinniśmy codziennie dziękować Jezusowi, naszemu Odkupicielowi za dar Jego Ciała i Jego Krwi w Sakramencie Ołtarza, którym umacnia nas w naszej codziennej wędrówce. Celem Eucharystii – pisze Papież – jest „*przemiana naszego życia, aby w pewnym sensie stało się ono całe 'eucharystyczne'*” (EE, 20).

My, które jesteśmy zaangażowane w różnorodne posługi, nie możemy zapominać, że naszą podstawową posługą, nas osób konsekrowanych, jest kochać Boga. Z Eucharystii uczymy się nieustannie ducha służby bliźnim, poświęcenia życia dla drugich, ducha zachowywania jedności w wielości, twórczej wierności tradycjom Zgromadzenia, zachowywania równowagi między kontemplacją a działalnością apostołską, dodaje nam ona odwagi do bycia autentycznymi świadkami Chrystusa. Życie naszej wspólnoty od początku swego istnienia czerpało swe żywotne siły z Eucharystii, modlitwy. Z tego źródła siłę i moc czerpała Służebnica Boża Maria Merkert. Za

jej przykładem również my mamy w Eucharystii szukać światła i odwagi dla naszej codziennej postługi.

W obecnym referacie pragniemy skoncentrować się na tej przedziwnej Tajemnicy naszej wiary – Eucharystii - będącej pokarmem i podporą każdego życia autentycznie chrześcijańskiego. Główną uwagę skupimy na Eucharystii, „źródle i szczycie” naszego życia konsekrowanego. Na podstawie dokumentów źródłowych zobaczymy, na ile to jest możliwe, czym była i jaką rolę odegrała Eucharystia w życiu i posłudze naszej Matki Marii. Prośmy gorąco Chrystusa, który zostawił nam najwspanialszy dar Eucharystię, aby umacniał nas swą szczególną łaską w zgłębianiu tej wielkiej Tajemnicy.

1. Eucharystia, źródłem i centrum życia Czcigodnej Służebnicy Bożej Marii Merkert.

Życie konsekrowane – jak każde życie chrześcijańskie – zakorzenione jest w Eucharystii, tzn. w Jezusie Chrystusie. Aby żyć prawdziwie po chrześcijańsku, musimy czerpać siły z tego źródła - Chrystusa - który jest Sensem naszego życia. Uznać Eucharystię za źródło i centrum oznacza ukierunkować całe swoje życie tak, aby stało się ono darem dla innych. Wszystko znajduje swą pełnię w Chrystusie, wszystko dzieje się w oparciu o dialog z Nim, który jest mi tak bliski, że samego siebie daje mi na pokarm. Ojciec św. w liście apostoelskim *„Mane nobiscum Domine”* przypomina nam, co w naszym życiu powinno być najważniejsze: *„Wy, osoby konsekrowane, powołane przez samą swoją konsekrację do intensywnej kontemplacji, pamiętajcie, że Jezus w tabernakulum oczekuje, by napęlić wasze serca tym głębokim doświadczeniem Jego przyjaźni, która jako jedyna może nadać sens i pełnię waszemu życiu”* (MnD, 30).

Nie możemy zapominać, że Eucharystia powinna być naszą „pierwszą” modlitwą i jej szczytem. Na Eucharystię przychodzimy z całym naszym życiem, z radościami i smutkami. To właśnie dzięki Eucharystii ma ono stawać się podobne do życia Jezusa Chrystusa, ma być ono całe „eucharystyczne” (por. EE, 20). Aby kształtować nasze życie tak, żeby inni widzieli, że przez nas działa Chrystus, musimy pozwolić się oczyścić i przeniknąć siłą płynącą z Eucharystii, otwierać się na miłość, ciągle na nowo ją odczytywać i ukazywać ludziom, tak jak to czyniła nasza Matka Maria. Tam, gdzie człowiek nie potrafi się otworzyć i nie doświadcza Eucharystii jako źródła mocy, tam też bardzo trudno znosić mu trudności życiowe.

Matka Maria postawiła Eucharystię w centrum swojego życia, wiedziała, że Eucharystia może pogłębić jej związek z Chrystusem, upodobnić do Niego. Chrystus był dla niej Centrum i wypełnieniem jej życia. Ważność uczestniczenia we Mszy św., trwania na modlitwie, adoracji zostało podkreślone w *Dodatku do Statutów z roku 1859*. W paragrafie 5 czytamy: *„Gorąco poleca się częste korzystanie z sakramentu pokuty i Eucharystii”*; w paragrafie 6: *„Codziennie należy przeznaczyć nieco czasu na rozmyślanie i w miarę możliwości na adorację Najświętszego Sakramentu”*, natomiast w paragrafie 8: *„W miarę możliwości należy codziennie uczestniczyć we Mszy św.”*. Dzięki Eucharystii mogła ona dawać świadectwo własnej gotowości, poświęcenia się dla innych. Autor biografii Matki Marii E. Frankiewicz zaznaczył: *„Od Boga czuła się zależną, dla Niego przeznaczoną, nic poza Nim ją nie pociągało, wszystko spełniała dla Niego (...). W bezpośredniej łączności z Bogiem u stóp ołtarza tkwi główne źródło jej twórczego, dla wielu zagadkowego dynamizmu”* (*Matka Maria*, s. 185). Heroiczne pokonywanie trudności na drodze rozwijającej się dynamicznie wspólnoty, ukazuje mocne zjednoczenie Matki Marii z Chrystusem.

Korzystanie z sakramentów św., czas spędzony na modlitwie były dla niej niewyczerpanym źródłem łaski, z którego czerpała siły dla samarytańskiej posługi ubogim, chorym, najbardziej potrzebującym.

Za przykładem Matki Marii, trwajmy nieustannie na modlitwie u stóp Jezusa Eucharystycznego, by napełnił nasze serca i umysły swoją miłością i pokojem. Dzięki temu, że Matka

1.1. Rola Eucharystii w życiu i posłannictwie Matki Marii Merkert

Nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie, czym była i jaką rolę odgrywała Eucharystia w życiu Matki Marii, gdyż jej działanie w sercu każdego człowieka jako działanie Boga żywego jest Tajemnicą, którą zna tylko Bóg. Możemy śmiało powiedzieć, że Jezus dokonał w niej wewnętrznej przemiany, dzięki czemu umiała ona kochać i służyć w stopniu heroicznym najbardziej potrzebującym. Trzeba jednak zaznaczyć, że do heroizmu wiary, nadziei i miłości dojrzewała przez całe życie. Jezus Eucharystyczny był dla niej źródłem życia wewnętrznego, Nim żyła, Nim się karmiła, z Niego czerpała światło, siłę i moc. Tym bogactwem dzieliła się ze wszystkimi, których Opatrzność Boża stawiała na jej drodze. Dzięki kontemplacji oblicza Chrystusa, mogła Go rozpoznać w każdym człowieku. W *dekrecie o heroiczności cnót* praktykowanych przez Matkę Marię Merkert, promulgowanym dnia 20 grudnia 2004 r. przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych podkreślono znaczenie modlitwy i Eucharystii w jej życiu: *„...praktykowała bowiem wszystkie cnoty, zdobywając doskonałość ewangeliczną. Niepodzielnym sercem miłowała Boga i wiernie Mu służyła, gotowa pełnić tylko Jego wolę. Cokolwiek bowiem czyniła, czyniła z wiarą, głęboką nadzieją i ufnością w Opatrzność Bożą. Swe życie wewnętrzne ożywiała modlitwą i pobożnością do Eucharystii, Najświętszego Serca Jezusa, Najświętszej Dziewicy ...”*.

Wracając do początków naszego Zgromadzenia widzimy, że życie rodzącej się wspólnoty było ściśle związane z Eucharystią. Matka Maria i nasze Założycielki, dnia 27 września 1842 r., rozpoczęły wspólne dzieło miłosierdzia na rzecz chorych, ubogich, potrzebujących, przez nabożne przyjęcie Sakramentów św., uczestnictwem we wspólnej Eucharystii. W *„Ratio Institutionis”* czytamy: *„Początki naszej wspólnoty zakonnej są związane z uczestnictwem naszych Założycielek we wspólnej Eucharystii. Podczas Mszy św. wyrażały swoją wdzięczność za powołanie do podjęcia nowej drogi. Przyjęty Chleb Eucharystyczny uzdalniał je do stawiania się chlebem, do obdarowywania innych miłością, do dzielenia się posiadanymi dobrami materialnymi”* (RI 3.3).

Trzeba podkreślić, że każdy dzień samarytańskiej posługi Matki Marii koncentrował się wokół Chrystusa Eucharystycznego. Zjednoczenie z Nim w Eucharystii prowadziło ją do coraz ofiarniejszej i bezinteresownej służby chorym, ubogim, opuszczonym, w których widziała i pielęgnowała *„cierpiące członki Chrystusa”*. Matka Maria wierzyła, że tylko u stóp Chrystusa Eucharystycznego znajdzie siłę i moc do niesienia pomocy wszystkim potrzebującym. W okólniku z 1869 r. pisała: *„Proszę was, abyście z miłością i cierpliwością pielęgnowali chorych. Jesteśmy bowiem przynaglone, by pokazać, że chcemy wszystkim czynić wiele dobra i wszystkich kochać w Bogu; a jeśli już nic nie możemy uczynić, chcemy przynajmniej za nich się modlić”*. To właśnie dzięki Eucharystii życie Matki Marii stało się darem, ofiarą dla braci najbardziej potrzebujących, stało się Eucharystią. Ksiądz Schwalme, podczas mowy pogrzebowej dnia 17 listopada 1872 r., powiedział: *„Oddała życie swoje w służbie biednych i cierpiących, uczynki miłosierdzia uczyniła*

zadaniem swego istnienia, udzieliła opieki i pielęgnacji Panu samemu w Jego chorych..." (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 517).

Matka Maria, pierwsza przełożona generalna Zgromadzenia, mimo napotykaných trudności, czyniła wszystko, by otrzymać od władz kościelnych pozwolenie na przechowywanie Najświętszego Sakramentu w domowej kaplicy, na sprawowanie Eucharystii. Dokładała wszelkich starań i zabiegów, by kaplica w wybudowanym przez nią Domu Macierzystym w Nysie była godnie i pięknie urządzona. W biografii E. Frankiewicza czytamy: *„Stanął potężny dom, a w nim od dawna upragnione sanktuarium domowe, w którym odtąd cała zakonna rodzina codziennie będzie się gromadzić, oddawać cześć Bogu, wznosić do Niego modły za siebie, za chorych i biednych..."* (*Matka Maria*, s. 188). Cieszyła się bardzo, kiedy w nowo otwieranych placówkach powstawały kaplice domowe, gdzie Siostry miały możliwość spotkania się z Jezusem Eucharystycznym i mogły trwać przed tabernakulum po ciężkiej pracy. W roku 1865 do księdza B. Hanel z Berlina pisała: *„Dzielę się radością, że w tych dniach otrzymaliśmy od Księdza Biskupa zezwolenie na poświęcenie domu, kaplicy oraz na odprawienie Mszy św. i przechowywanie Najświętszego Sakramentu"* (por. pismo z 30.X.1865).

W 1866 r. zakładając placówkę w Berlinie w szpitalu garnizonowym, dokładała starań aby Siostry miały możliwość uczestniczenia we Mszy św. i nabożeństwach: *„Ośrodkiem życia religijnego tej nowo założonej placówki stało się wprowadzenie w kaplicy szpitalnej regularnych nabożeństw, a szczególnie codziennych Mszy św."* (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 430-431). W Konstytucjach z roku 1871 znajdujemy paragrafy poświęcone modlitwie, życiu sakramentalnemu; m.in. rozdział XIII traktuje o Mszy św., polecając, by Siostry uczestnicząc w niej oddawały w modlitwach wszystkie troski własne i całego Zgromadzenia i łączyły je z Sercem Jezusa, by ich całodzienna praca podobała się coraz więcej Bogu.

Często nasz egoizm sprawia, że jesteśmy zbyt zajęte sobą, swoimi sprawami, nie chcemy żeby Bóg wchodził w nasze życie, zamykamy się przed Jego działaniem. Uczestniczymy w Eucharystii niejako „zmuszone” przez tradycję, porządek dnia, konstytucje. Zdarza się, że Eucharystia, w której uczestniczymy regularnie, nie ma większego wpływu na nasze życie codzienne, na nasze relacje z Bogiem, z bliźnimi. Musimy zastanowić się, postawić sobie pytanie: czy codzienna Eucharystia jest rzeczywiście „szczytem mojego życia”? Z jakim usposobieniem przyjmuję Komunię św., na ile żyję Eucharystią? Jeśli codziennie przyjmuję Chrystusa do swego serca, to powinnam do Niego się upodabniać, kształtować swoje życie, postawy według Eucharystii. Jeśli tak się nie dzieje, to znaczy, że nie przeżywam jej dobrze. Uczmy się od Matki Marii i za jej przykładem postawmy Eucharystię w centrum naszego życia i posługi. To Eucharystia kształtowała jej życie, kierowała wszystkimi jej wyborami, decyzjami życiowymi, była dla niej źródłem siły i mocy, dzięki niej mogła dawać świadectwo gotowości, bezinteresownego poświęcenia się dla innych.

2. Wymiar apostołski i misyjny Eucharystii

Eucharystia ma wymiar apostołski i misyjny. Uczestnicząc w niej otrzymujemy dary nie tylko dla osobistego pożytku, ale także dla dobra ludzi, z którymi żyjemy na co dzień. Słowa: *„Idźcie w pokój Chrystusa"*, są rozesłaniem wiernych do dawania świadectwa Jezusowi całym swoim życiem, tak jak to czyniła nasza Matka Maria, otwierając się na innych. Rozumiała ona dobrze, że prawdziwa miłość nigdy nie zamyka się na drugich, ale pragnie dzielić się z innymi, zwłaszcza z

ubogimi, chorymi, najbardziej potrzebującymi, zgodnie ze słowami Ojca św. Jana Pawła II: „*Ten bowiem, kto spotyka Chrystusa w Eucharystii, nie może nie głosić swym życiem miłosiernej miłości Odkupiciela*” (*Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2004*). Matka Maria całe życie pragnęła dawać świadectwo o Jego miłości miłosiernej wobec wszystkich i cieszyła się bardzo, że może rozszerzyć działalność na inne tereny. W roku 1863 pisała do Księdza Arcybiskupa diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej Leona Przyłuskiego: „*Gdy otwiera się nowe pole pracy i możemy rozszerzyć działalność na inne tereny, gorąco pragnę byśmy, na ile siły pozwolą, tam pracowaliśmy na chwałę Bożą i dla dobra cierpiącej ludzkości*” (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 383).

Tajemnicę Eucharystii musimy ciągle na nowo odkrywać, aby wypłynąć na głębię i obdarzać tym niewyczerpanym bogactwem ludzi bliskich i dalekich, podejmując z entuzjazmem dzieło nowej ewangelizacji. By istnieć i działać Matka Maria z Eucharystii czerpała światło, siłę i moc. Dawała świadectwo Jezusowi w swoim życiu otwierając się na potrzeby bliźnich, wychodziła do każdego człowieka, w którym widziała oblicze samego Chrystusa. Zdziwienie budziła jej miłość i ofiarność do ludzi chorych i ubogich. Wypełnienie tej misji było możliwe, dlatego że czerpała z miłości samego Boga, która uobecnia się nieustannie w Eucharystii. Idąc za wezwaniem Ducha Bożego, wracajmy ciągle do ducha Matki Marii, aby wypełnić Boże posłannictwo w dzisiejszym świecie. Jej duch bowiem żyje nadal w naszych sercach i naszej posłudze. W życiu wewnętrznym Matki Marii, w życiu Zgromadzenia i jego owocnej działalności prowadzonej z niezwykłą gorliwością i wrażliwością wśród ubogich, chorych, potrzebujących pomocy, różnych narodowości i wyznań, pochodzących z różnych środowisk społecznych, Eucharystia odgrywała najważniejszą rolę. W jej posługiwaniu i w codzienne zadania i obowiązki zasiewała żywe ziarno nadziei i miłości.

Abyśmy mogli w dzisiejszym świecie skutecznie głosić Ewangelię, musimy tak jak Matka Maria utrzymywać stałą więź z Chrystusem Eucharystycznym, starając się posłusznie iść za Nim i Go naśladować, a dzięki temu będziemy gotowe spełnić oczekiwania ludzi naszych czasów. Za jej wstawiennictwem prosimy Pana, aby umacniał w nas wiarę w przedziwną tajemnicę Eucharystii, abyśmy podobnie jak ona, czerpiąc z niej siły, z trwania u stóp tabernakulum mogły iść z posłaniem do wszystkich ludzi, a szczególnie do tych najbiedniejszych, chorych, opuszczonych. Każda z nas powinna być zaczynem dobrego dzieła i takiej posługi, jakiej od nas potrzebuje człowiek dzisiejszych czasów.

3. Matka Maria a życie modlitwy

Matka Maria dobrze rozumiała wagę modlitwy, wiedziała, że tam, gdzie jest modlitwa, zatopienie w Bogu, tam przez codzienność dochodzi do dotknięcia świętości. Z pierwszego *Porządku dnia z roku 1844*, dowiadujemy się, że przebywała ona codziennie przynajmniej dwie godziny na modlitwie. Już na początku działalności - jak podaje autor biografii - jeden z pokoi został zamieniony na oratorium, gdzie mogły odprawiać swoje ćwiczenia duchowe: „*Siostry urządziły sobie pokój modlitewny ... stoi w nim mały ołtarzyk oraz cztery klęczniki*” (*Matka Maria*, s. 371). Znane są starania Matki Marii o kaplicę domową, miejsce wspólnej i indywidualnej modlitwy. W 1860 r. prosiła Księdza Biskupa wrocławskiego o pozwolenie na odprawianie Mszy św. w ich „kaplicy-oratorium”. Ze względu jednak na zbyt małe pomieszczenie takiego pozwolenia nie otrzymała, Siostry chodziły na Mszę św. do pobliskiego Kościoła parafialnego.

W *Dodatku do Statutów z roku 1859* w paragrafie 6 podkreślono ważność modlitwy i wskazano na umiejętność łączenia modlitwy i pracy: *„Ponieważ modlitwa jako środek pożyteczny, znakomity i konieczny, jest jakoby duszą życia chrześcijańskiego, pewnym rodzajem więzi łączącej nas w miłości z Bogiem, podnoszącej duszę ku niebu, wypraszającej Bożą łaskawość, łaskę i miłosierdzie dla nas i świata, winna zatem być żarliwa i wypełniać cały nasz trud codzienny. Gdzie bowiem brak jest modlitwy, tam nie trudno o upadek moralny”* (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 365). W Konstytucjach z roku 1871 podkreślono troskę o życie modlitwy oraz pogłębienie życia wewnętrznego. W pierwszym paragrafie czytamy: *„Św. Augustyn mówi: 'kto dobrze modlić się umie, ten też dobrze żyć umie'. Zaiste modlitwa jest oddechem duszy i dlatego Siostry szare ukochają modlitwę”*. W rozdziale VIII, paragraf 3 czytamy: *„Stąd też życie Sióstr powinno być ukryte zgodnie z napomnieniem św. Pawła (Kol 3,3) z Chrystusem w Bogu. Modlitwa i rozmyślanie, ołtarz i tabernakulum, komunie sakramentalna i duchowna powinny zawsze umacniać, pomnażać i dokonać owej mistycznej jedności serca z Chrystusem”*.

Matka Maria często przypominała Siostrą jak ważnym środkiem jest modlitwa. W okólnikach skierowanych do Sióstr pisze: *„Nic więcej nie mogę uczynić jak tylko zwrócić się do Kochanych Sióstr w gorącej modlitwie i silnej ufności”*; *„Bóg nikomu nie odmawia swej pomocy, tylko przy wytrwałej modlitwie można pokonać złe nawyki i zdobyć pokój serca”* (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 461). W roku 1868 prosi Siostry o modlitwę w intencji zatwierdzenia Zgromadzenia: *„Proszę modlić się w tej intencji gorąco i ofiarować wszystkie dobre uczynki, aby spełniła się wola Boża”* (*Matka Maria*, s. 443). W ostatnim okólniku prosi o modlitwę za siebie, za Ojca św. oraz za Kościół: *„Módlcie się proszę, abym i ja swoje obowiązki wiernie wypełniała i przez to zbawiła swoją duszę”*, dalej czytamy: *„Niechaj każda Siostra modli się codziennie we Mszy św. za Ojca św. i za ciężko prześladowany Kościół”* (*Matka Maria*, s. 492-493).

Ksiądz Artur König, który znał bardzo dobrze Matkę Marię, w mowie wygłoszonej wieczorem po pogrzebie w kaplicy Sióstr, podkreślił jej ducha modlitwy: *„Drogiej Matki nie ma wśród nas, jej miejsce w kaplicy, gdzie chętnie uczestniczyła w nabożeństwach jest puste”* (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 520). Mistrzynie Nowicjatu Siostra Teresa Lorenz w swoim wspomnieniu zaznaczyła, że Matka Maria: *„Lubiła modlitwę i pielęgnowała ją w życiu”* (*Matka Maria*, s. 541). Ksiądz Biskup Ludwik Wahl z Drezna w przemówieniu z okazji 50-rocznicy istnienia Zgromadzenia powiedział: *„Już w domu była duszą modlitwy i wszelki nacisk kładła jedynie na modlitwę, jasne jest, że od samego początku starała się szczerze, by pierwsze i ostatnie chwile, w których wolną była od pielęgnacji chorych, spędzić jak Maryja u stóp Jezusa w myślach o Bogu. Ta tęsknota za świętością, jest też tym, drogie Siostry, co ją w moich oczach szczególnie wyróżnia”* (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 533). Ducha modlitwy Matki Marii podkreślił również autor biografii: *„Analizując działalność Matki Marii trzeba przyznać, że jej życiu towarzyszyła ustawiczna modlitwa. Mimo stałego kontaktu z wszystkimi warstwami społeczeństwa, mimo absorbującej administracji Zgromadzenia, jej duchowość nie została wchłonięta przez sprawy, troski materialne, ani też zagłuszona duchem doczesności. Wśród ustawicznego ruchu, była skupiona i umiała zmieniać swoje życie i całego Zgromadzenia w ciągłą modlitwę”* (*Matka Maria*, s. 201). Ponadto zaznaczył, że dla Matki Marii modlitwa była codziennym pokarmem *„ona ją podnosiła z doczesności w świat nadprzyrodzony, wzbogacała w cnoty i zasługi, a przez to uświęcała i zbliżała do Boga”* (*Matka Maria*, s. 203).

4. Eucharystia - prawdziwą szkołą miłości w życiu i posłannictwie Matki Marii

Eucharystia, Tajemnica nieskończonej miłości, uczy nas miłości, uczy pełnego zawierzenia, solidarnego poświęcenia życia dla innych, wyzwala od lęku, obaw, grzechu, słabości, pozwala nam trwać mężnie w radosnym przeżywaniu chrześcijańskiego powołania. Jesteśmy „wspólnotą ochrzczonych”, osobami które wyrażają i potwierdzają swoją tożsamość przede wszystkim poprzez sprawowanie Ofiary Eucharystycznej (por. EE, 32). Sercem każdej Wspólnoty zakonnej, źródłem jej misji i obecnością, która nieustannie ją odnawia jest Eucharystia. Żeby nasze życie zakonne, wspólnotowe uczynić Eucharystią musimy mieć świadomość tego dla Kogo żyjemy, świadomość że cała nasza istota należy do Boga i musi do Niego należeć z każdym dniem coraz bardziej. Eucharystia uobecnia mękę i śmierć Syna Bożego, najwyższy znak miłości Boga do człowieka. Jako sakrament miłości, wychowuje do miłości. W Eucharystii, Jezus nieustannie oddaje się w ręce Ojca dla nas i za nas, w tym akcie oddania się Syna Ojcu i my uczestniczymy, wszyscy jesteśmy zaproszeni do włączenia się w Ofiarę Eucharystyczną. Ojciec św. Jan Paweł II podkreśla: „*Prawdziwie w Eucharystii (Jezus) objawia nam swoją miłość, która posuwa się 'aż do końca'* (por. J 13,1) – *miłość, która nie zna miary*” (EE, 11). Tę nieskończoną miłość Boga do nas, może nam przybliżyć kontemplacja Eucharystii, żywe uczestnictwo w Niej.

Eucharystia nie tylko objawia nieskończoną miłość Boga do człowieka, ale napełnia nas tą samą miłością, ucząc miłości Boga, ludzi, świata, siebie samego. Dzięki Eucharystii możemy kochać tą samą miłością, którą kocha nas Bóg. Tak jak Matka Maria musimy pogłębiać naszą więź z Chrystusem, wzrastać duchowo i pełnić z radością nasze elżbietańskie posłannictwo. Bóg-Człowiek w Komunii św. oddaje się nam do całkowitej dyspozycji, nie może już więcej nam dać. Ta niezwykła bliskość, intymność Boga z człowiekiem leczy nasze zranione serca, umacnia nas w dobrym, dodaje nam sił do wypełniania obowiązków, pomaga nam przewycięzać różne trudności, otwierać się na innych, widzieć w drugim człowieku oblicze samego Boga. Źródłem, z którego bierze początek bohaterstwo każdej miłości, jest miłość Jezusa do swojego Ojca. Źródłem bohaterskiej, możemy powiedzieć, heroicznej miłości Matki Marii była jej miłosna więź z Jezusem. Nie skupiała uwagi na sobie, nie szukała podziwu i pochwały dla siebie. Wyraźnie podkreślił to Ksiądz Schwalmę podczas mowy pogrzebowej: „*Nie wolno mi jej chwalić wbrew jej woli i wbrew jej postawie, jaką przez całe życie jaśniała (...) Nic nie było jej bardziej niemiłe niż pochwała, choćby najbardziej zasłużona*” (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 510).

Eucharystia powinna stać się również dla nas „szkołą prawdziwej miłości”, w której mamy uczyć się ofiarnie dawać innym, tak jak to czyniła Matka Maria, nasze Założycielki, które jak czytamy w Dyrektorium: „*z miłości ku Bogu poświęcały czas i siły cierpiącej ludzkości z zaangażowaniem wszystkich zdolności i środków, a nawet poświęceniem własnego życia i narażeniem się na przedwczesną śmierć*” (D 1.1). W okólniku z 1869 r. Matka Maria pisze do Sióstr: „*Naszym podwójnym obowiązkiem jest wykazać, że głównym celem naszego życia jest wierne i sumienne wypełnianie obowiązków z miłości ku Bogu*”. Przyjmowała ona miłość Chrystusa, otwierała się na nią i z codziennej Ofiary Eucharystycznej, przebywania na modlitwie czerpała siły i moc do dawania świadectwa, do ukazywania innym ojcowskiej dobroci i miłości Boga. Eucharystia była dla Matki Marii - i powinna być również dla nas - nieocenionym skarbem, z którego zaczerpnąć możemy z samego źródła łaski siłę, pociechę, wsparcie. Matka Maria, idąc za przykładem Chrystusa, nie oszczędzała swoich sił. Z pełną miłością była gotowa oddać i poświęcić życie dla tych, którzy potrzebowali pomocy, z pełnym zaufaniem złożyła swoje życie w ręce Boże zachęcając do tego oddania również Siostry: „*Złożmy z pełnym zaufaniem nasz los w ojcowskie ręce Boga*” (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 492).

4.1. Eucharystia - szkołą jedności, pojednania

Eucharystia jest ucztą, na którą zaprasza nas sam Jezus, w czasie której daje nam Swoje Ciało i Swoją Krew na pokarm: „*Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje (...) Pijcie z tego wszyscy, to jest Krew mojego Przymierza, która za wielu będzie wylana*” (Mt 26, 26.28). Spożywanie Ciała i Krwi Chrystusa jest znakiem wielkiej zażyłości człowieka z Bogiem, znakiem miłości, jedności i pokoju, staje się naszą „komunią”, źródłem najgłębszego zjednoczenia z Nim oraz z braćmi. Żywieni i umocnieni Eucharystią odczuwamy naturalną potrzebę dążenia do pełnej jedności, miłości, o którą tak żarliwie prosił Chrystus w Wieczerniku: „*Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno*” (J 17,11). Eucharystia, jako sakrament jedności, łącząc nas głęboko z Chrystusem, powinna prowadzić nas do jedności braterskiej.

W Eucharystii, Bóg pomaga człowiekowi pojednać się z sobą, jest ona też miejscem pojednania z bliźnimi. Eucharystia wzywa nas do przebaczenia i uczy nas przebaczać. Przebaczenie jest najwyższym wymiarem miłości, kształtowanej w szkole Eucharystii. Jezus mówi: „*Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim*” (Mt 5,23-24).

Matka Maria w pierwszym okresie swej działalności, narażona na wiele przykrości, upokorzeń, nie zrażała się, ale pełna ufności w Bogu, spokojnie i bez rozgłosu służyła chorym, ubogim, najbardziej potrzebującym. Nie chowała w sercu urazy do nikogo, ale jak podkreśla autor biografii pierwsza podała rękę do zgody: „*To przecież ksiądz Neumann powinien przeprosić Matkę Marię za spowodowane krzywdy, upokorzenia, a nie odwrotnie. Jednak Matka Maria z Franciszką Werner w głębokiej pokorze wyszły mu naprzeciw*” (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 205).

Jeżeli chcemy nasze życie uczynić Eucharystią, nie możemy uciekać od naszych wspólnot, od Wspólnostr, nie możemy żyć na odległość. Ofiary Eucharystycznej nie może składać ktoś, kto ma „coś przeciwko bratu”, kto nie jest pojednany z bliźnim. Eucharystia uczy nas innego spojrzenia na nas samych i na naszych bliźnich, pozwala nam wyleczyć się z ludzkiego zaślepienia w patrzeniu na siebie i innych. Jeśli Bóg kocha nas takimi jakimi jesteśmy, tak samo i nas zaprasza, abyśmy kochali siebie i bliźnich również takimi, jakimi siebie widzimy. Przebaczenie i pojednanie bywa nieraz bardzo trudne. Jeśli miłość czerpie ze swego ostatecznego źródła, jakim jest miłość Boga – czyli z Eucharystii, to przebaczenie staje się możliwe w każdej sytuacji. Matka Maria w 1860 r. pisała do Mistrzyni Nowicjatu Siostry Teresy Lorenz: „*Bóg jest moim dobrym Ojcem i spogląda na mnie z miłością*”, a do Sióstr: „*Ćwiczmy się w szczerzej miłości Boga i bliźniego, w pokoju zgodzie, w serdecznym współczuciu z ubogimi i chorymi, we wzajemnej cierpliwości*” (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 370, 492). Kształtując naszą miłość w szkole Eucharystii, jesteśmy zaproszone do budowania Wspólnoty, która potrafi przebaczać i kochać wszystkich bezinteresownie. Nasze uczestnictwo w Eucharystii nie może być wyizolowane z naszego codziennego życia, winno pogłębiać nasze wzajemne relacje. Z Eucharystii mamy czerpać siłę do wzrastania w miłości i jedności, w dziękczynieniu i wdzięczności.

4.2. Eucharystia - modlitwą wdzięczności

Eucharystia jest modlitwą wdzięczności, poprzez którą włączamy się w wielkie dziękczynienie zanoszone przez Jezusa Chrystusa Bogu Ojcu. W każdej Mszy św. błogosławimy Pana, Boga Wszechświata, składając Mu chleb i wino „*owoc ziemi i pracy rąk ludzkich*”. Z tym prostym

pokarmem związał Chrystus swój dar ofiarny. Również my, którzy się z Nim jednoczymy, ofiarujemy Bogu swe życie i codzienną pracę; składamy na patenie wszystko co nas boli, cieszy, nasze troski i radości, wiedząc, że zostanie to przemienione.

Eucharystia – czyli dziękczynienie – uświadamia nam potrzebę wdzięczności, pozwala nam zrozumieć, że więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu. Uczy nas nieustannie trwania w postawie wdzięczności za wszystko co otrzymujemy od Boga i od ludzi. Uczestnicząc w Eucharystii uczymy się dziękować Bogu i ludziom za wszystko kim jesteśmy i co posiadamy, nie tylko za to co dobre i wzniosłe, ale też za to co trudne i bolesne: *„W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was”* (1 Tes 5,18). Stałe ćwiczenie się w postawie wdzięczności czyni nas wrażliwymi na miłość Chrystusa, pozwala przeżywać nasze życie w wymiarach dziękczynienia, uzdalnia do coraz głębszego poznania i umiłowania Go, również w cierpieniu, niepowodzeniu.

Dzięki postawie wdzięczności, wrażliwości na ukryte znaki miłości, życie Matki Marii nabierało wymiaru „dziękczynienia”. W 25-rocznicę istnienia Zgromadzenia, pełna wdzięczności, w sprawozdaniu za rok 1867 pisze: *„Spojrzenie wstecz napełnia nas jak najgłębszą wdzięcznością do Boga i ludzi (...) Bóg prowadził i błogosławił nasze Zgromadzenie tak, że może obchodzić 25-lecie swego istnienia (...) Bogu niech będą dzięki”*. (E. Frankiewicz, *Matka Maria*, s. 441). W okólnikach skierowanych do Sióstr zachęca je do wyrażania Bogu wdzięczności za wszystkie otrzymane łaski: *„Przy kończącym się już roku z sercem przepelnionym wdzięcznością, spoglądamy na wszystkie dobro, które w ciągu roku otrzymaliśmy z ręki Bożej”*; *„z wdzięcznym sercem spójrzmy w przeszłość”* (*Matka Maria*, s. 472; por. s. 460, 491). Matka Maria wyrażała swą radość i wdzięczność nie tylko Bogu, dobrodziejom, ale wszystkim których Bóg stawiał na jej drodze. Zostawiła nam przykład postawy wdzięczności, która pozwala w pełni otworzyć się na działanie Boże, która na pierwszym miejscu stawia wdzięczność wobec Boga i we wszystkim widzi Jego działanie, jako Dawcy wszelkiego dobra.

Eucharystia uczy nas nie tylko postawy wdzięczności wobec Boga, ale także wzajemnej wdzięczności wobec siebie. Wspólne życie we wspólnocie jest nieustannym obdarowywaniem siebie. Darem są wspólne przeżyte chwile radości i szczęścia, również niesione krzyże. Każda z nas powinna ukazywać swoim życiem i posługą dziękczynny, ofiarny wymiar Eucharystii. Postawa wdzięczności, dziękczynienia, prostoty, dawania siebie z radością, tak jak to czyniła Matka Maria, wypływa z przeżywanej Eucharystii, sprawia, że potrafimy cieszyć się życiem i żyć dla innych. Uczmy się od niej wciąż na nowo *spoglądać w przeszłość z wdzięcznym sercem*.

5. Eucharystia a Serce Jezusowe

Kultu Serca Jezusowego nie można oddzielić od Eucharystii. Na miłość Bożego Serca powinniśmy odpowiadać naszą miłością. Tak jak Jezus oddał się dla nas cały, podobnie i my mamy oddawać siebie i swoje życie dla innych. Matka Maria przykładem swojego życia ukazała nam co konkretnie w codziennym życiu znaczy kochać, tak jak Jezus kochał. Podobnie jak ona musimy otwierać się na miłość Jezusa, aby móc ją dalej przekazywać (por. D 1.3).

Uczestnicząc we Mszy św. jednoczymy swoje serce z Sercem Jezusowym. Miłość do Eucharystii, od początku istnienia naszej Wspólnoty zakonnej, jest istotnym elementem jej duchowości. Tę prawdę podkreśla wyraźnie *„Ratio Institutionis”*, ukazując postawę naszych Założycielek w

odniesieniu do kultu Najświętszego Serca Jezusowego: *"Kontemplacja przebitego Serca Jezusowego zbliżyła nasze Założycielki do tajemnicy Jego Ofiary na Krzyżu, a tym samym do Ofiary Eucharystycznej. W Bożym Sercu widziały one źródło, z którego mogły czerpać siły do pełnego oddania się i ofiary"*(RI 3.2). Czuły się wezwane, aby upodobnić się do Serca Bożego w Jego oddaniu się ludziom przez swą pełną miłości i bezinteresowną służbę ubogim i chorym. Ich istnienie i działanie przenikało pragnienie czynienia wszystkiego z miłości ku Bogu (por. RI 3.2). Artykuł 60 naszych Konstytucji podkreśla, że: *"Kult ten zawiera w swej treści uwielbienie bezgranicznej miłości Jezusa do ludzkości i Jego bezwarunkowego oddania się Ojcu"*. W Akcie poświęcenia się Matek Założycielek Najświętszemu Sercu Jezusowemu z dnia 27.09.1842, modlimy się: *"O Boskie Serce Jezusa, obyśmy mogły adorując Cię w Przenajświętszym Sakramencie pod postaciami chleba i wina, okazać Tobie podobną cześć i miłość, jaką Ty sam Ojcu Niebieskiemu okazujesz"*. Akt poświęcenia ukazuje nam całą głębię miłości, jakiej uczyła się Matka Maria każdego dnia w szkole Bożego Serca i całym swym życiem odpowiedziała na tę miłość.

Autor biografii podkreśla: *"W swoim mieszkaniu, przed obrazem Serca Pana Jezusa, poświęciła razem ze współsiostrami siebie i całą swą przyszłość Boskiemu Mistrzowi. Boskie Serce Jezusa było dla niej wzorem cichości i cierpliwości"* (Matka Maria, s. 201). Matka Maria w okólniku z roku 1869 zachęca Siostry: *"Uczmy się od Serca Jezusowego ze szczególną cierpliwością znosić słabości naszych bliźnich"*; poleca Siostry Bożemu Sercu i prosi je również o modlitwę za siebie: *"Polecam i zamykam wszystkie w Boskim Sercu i proszę pamiętać o mnie w waszych modlitwach"* (Matka Maria, s. 461). Wpatrując się w Boskie Serce Zbawiciela żyła konsekwentnie Ewangelią. Tak jak Serce Jezusowe, również i jej serce pełne było miłosierdzia, przejęte współczuciem dla innych. W Konstytucjach z roku 1871 czytamy: *"Podczas Mszy św. Siostry powinny Panu Bogu gorąco polecać potrzeby własne i Zgromadzenia. Serce swe połączyć z Boskim Sercem tak, by całodzienne prace pomnażały ich zasługi i podobały się Bogu"*. Za przykładem Matki Marii, czerpiąc z Serca Jezusowego, źródła prawdziwej miłości, uczmy się pokory, cichości, cierpliwości, miłości do Boga i bliźnich. W Sercu naszego Zbawiciela szukajmy schronienia oraz wewnętrznej siły do pełnienia miłosiernej posługi najbardziej potrzebującym.

6. Maryja a Eucharystia

Maryja prowadzi nas do Chrystusa, do Eucharystii. Chleb Eucharystyczny, który spożywamy jest tym samym Ciałem, które za sprawę Ducha św. Maryja poczęła w swoim łonie. Najświętsza Dziewica, Mistrzyni w kontemplacji Oblicza Chrystusa, nawiedzając św. Elżbietę niosła w łonie Słowo, które stało się Ciałem. Ojciec św. Jan Paweł II podkreśla, że: *"Maryja w pewnym sensie jest „tabernakulum” – pierwszym „tabernakulum” w historii, w którym Syn Boży pozwala się adorować Elżbiecie"*(EE, 55). Kiedy przyjmujemy do swojego serca Jezusa, stajemy się niejako same „żywym tabernakulum”, dlatego tak jak Maryja winniśmy trwać w postawie głębokiej wdzięczności i adoracji.

Porządek dnia z roku 1866 zaleca Siostronom udział we Mszy św. i pielęgnowanie chorych na wzór Maryi, która wszystkie swe siły fizyczne i duchowe zaangażowała w powołanie Matki Jezusa. Maryja, która ofiarowała swe dziewicze łono, aby dokonało się wcielenie Słowa Bożego, pomaga nam przeżywać Eucharystię w duchu *Magnificat*. W Tajemnicy Nawiedzenia Maryja uczy nas zanoszenia Chrystusa do ludzi, zwłaszcza do chorych, ubogich, najbardziej potrzebujących, jak to

czyniła Matka Maria. Nasze życie ma stawać się niekończącym się wielbieniem Boga Wszechmogącego, który ukrył się pod postaciami eucharystycznymi.

Maryja uczy nas, osoby konsekrowane, trwania na modlitwie, na adoracji, uczy nas miłości do swego Syna obecnego w Najświętszym Sakramencie. W naszych Konstytucjach czytamy: „Czczymy Maryję, jako naszą Pośredniczkę, która pomaga nam wzrastać w zjednoczeniu z Bogiem i w służbie ludziom” (K 62); „Podobnie jak Maryja mamy przyjmować z wiarą Słowo Boże i Jego mocą służyć ludziom” (D 1.4). Tak jak Matka Maria i nasze Założycielki wpatrujemy się w Maryję, od Niej uczymy się kochać Jezusa, trwania w postawie wdzięczności. Niech Ona będzie dla nas wzorem umiłowania Jezusa nade wszystko, wzorem zaufania, wierności. Razem z Maryją mamy wejść w adorację Boga, ucząc się w „Jej szkole” kontemplacji Zbawiciela.

Prośmy Maryję, Matkę Chrystusa i naszą, by ukształtowała nasze serca na wzór swojego serca, by uczyła nas jak prawdziwie kochać Jezusa ukrytego w Eucharystii i nieść Go ludziom każdego dnia, tak jak to czyniła Matka Maria nazywana „kochaną Matką wszystkich”, byśmy jeszcze głębiej zrozumiwały znaczenie Eucharystii dla naszego życia i posłannictwa.

Zakończenie

Spoglądanie z wdzięcznością na przykład życia Czcigodnej Służebnicy Bożej Marii Merkert, powinno rozbudzić w nas zapał do przeżywania z jeszcze większą miłością naszego powołania, do świadomego przeżywania zjednoczenia z Chrystusem podczas Eucharystii jako „uprzywilejowanego spotkania z Panem”, gdzie urzeczywistnia się w pełni „zażyłość z Chrystusem”, upodobnienie do Niego, utożsamianie się z Nim” (por. VC 95; RCh 26).

Za wzorem Matki Marii, z codziennej Ofiary Eucharystycznej czerpmy siły do wypełniania powierzonej nam misji, abyśmy mogły innych obdarowywać miłością. Umiejmy odkrywać prawdziwe oblicze Chrystusa obecnego w Ewangelii, w sakramentach, w liturgii, zwłaszcza w Eucharystii oraz w sercu każdego człowieka. Ważne jest, abyśmy trwały zjednoczone wokół Jezusa Eucharystycznego, a wierne otrzymanemu charyzmatowi za przykładem Matki Marii czerpały światło, siłę i moc z Eucharystii, będąc otwartymi na rozległe perspektywy Kościoła powszechnego pełniły misję ewangelizacyjną i stawały się nieustraszonymi świadkami miłości miłosiernej. Aby w pełni realizować tę misję, musimy tak jak Matka Maria dbać o to, żeby nie zabrakło niezbędnego pokarmu duchowego modlitwy i intensywnego życia sakramentalnego. Przypominają nam o tym nasze Konstytucje: „*Chrystus w Najświętszym Sakramencie jako centrum naszej wspólnoty jest stale obecny wśród nas. Dlatego też często przebywamy na adoracji w kaplicy (...) Aby zachować wewnętrzną łączność z Bogiem w ciągu dnia, wykorzystujemy chętnie każdą okazję do modlitwy osobistej*” (K 49;50).

Ojciec św. Jan Paweł II w czasie audiencji do Uczestniczek XXIII Kapituły Generalnej powiedział: „*Naśladujcie przykład Waszych Założycielek, które pielęgnowały osobisty dialog z Chrystusem. Niech każdy program Waszej działalności apostolskiej wypływa z nieustannej komunii z Nim. Troszcząc się o intensywne życie modlitwy wsłuchując się w głos Boży, będzie wam łatwiej zapewnić braciom i siostrą potrzebującym, nie tylko pomoc materialną, ale także nieść im pociechę duchową*” (Rzym, 15.11.2004). Jako osoby konsekrowane musimy starać się coraz głębiej poznawać tę Tajemnicę naszej wiary, otaczać Jezusa Eucharystycznego szczególną miłością i czcią oraz odważnie wyznawać swą wiarę w realną obecność Chrystusa. Jeżeli

Eucharystia będzie „źródłem i szczytem” naszego życia konsekrowanego i naszej posługi, jeżeli w niej znajdziemy moc i siłę potrzebną do stawiania czoła różnorodnym zadaniom, wtedy każdy nasz dzień stanie się prawdziwie „eucharystyczny”.

Prośmy o wielką miłość do Eucharystii, o umocnienie naszej wiary, naszej nadziei, aby Msza św., Komunia św., adoracja Najświętszego Sakramentu stały się dla nas źródłem coraz intymnego zjednoczenia z Bogiem oraz źródłem pełniejszej miłości siostrzanej. Niech Eucharystia ogarnie całe nasze życie, niech nas przemienia, aby z niej czerpała moc nasza miłość Boga i bliźniego, abyśmy dawali świadectwo przed światem o Jego miłości miłosiernej.

Życzymy sobie, aby te dni naszych spotkań pomogły nam w ożywieniu naszej miłości do Chrystusa Eucharystycznego, w pełniejszym zgłębieniu i przeżywaniu Ofiary Eucharystycznej, budowaniu naszego życia konsekrowanego na jej fundamencie, w owocnym realizowaniu posłannictwa w Kościele i w świecie. Jezusowi Eucharystycznemu zawierzmy wszystkie nasze troski, radości, trudy. W naszej dalszej pielgrzymce niech wspomagają nas święci Patronowie, Czcigodna Służebnica Boża Maria Merkert, Matki Założycielki, a Boskie Serce naszego Zbawiciela i Najświętsza Maryja „Niewiasta Eucharystii”, niech nas prowadzą i wspierają, aby wszyscy odnaleźli Chrystusa obecnego wśród nas i zarazem ukrytego w Eucharystii. Niech On nam wszystkim przewodzi i błogosławi.

Pragnę serdecznie podziękować Przewielebnej Matce Generalnej za powierzenie mi tego tematu w celu ukazania znaczenia Eucharystii w życiu i posłannictwie Czcigodnej Służebnicy Bożej Marii Merkert, która zostawiła nam przykład prawdziwego umiłowania i zawierzenia Chrystusowi utajonemu pod postaciami eucharystycznymi.

Siostra M. Paula Zaborowska

*Panie Jezu Chryste,
zaprosiłeś mnie do Twojego Stołu.
To Twoja miłość
pragnie dać mi nowe życie.
Mogę na nowo przyjąć Twoje Słowo,
Twoje Ciało i Twoją Krew,
aby oczyszczać się
i pogłębiać przyjaźń z Tobą.*

*Moje życie złączone z Twoją śmiercią
i Twoim zmartwychwstaniem
niech będzie radością dla Ojca Niebieskiego
i błogosławieństwem dla ludzi.*

*Przyjmując Ciebie w Eucharystii,
przyjmuję samego siebie
według Twojego planu
i mojego powołania.
Nie pragnę być niczym innym,
niż darem dziękczynienia –
Eucharystią.*

